

## **Konferencja Naukowa**

Katedr Historii Myśli Ekonomicznej oraz Makroekonomii i Badań nad Gospodarką  
Narodową Wydziału Ekonomii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu  
i Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Poznaniu

**nt „Liberalizm we współczesnej gospodarce”**

### **TEZY wystąpień autorskich**

Konferencja jest organizowana z okazji Jubileuszu 85-lecia urodzin  
Prof. zw. dr hab. Wacława Wilczyńskiego

Poznań, 20 czerwca 2008 roku

Aula Akademii Ekonomicznej w Poznaniu

**Prof. zw. dr hab. Waław Wilczyński**

**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

### **Misja polskiej ekonomii**

Ekonomia nigdy nie miała szczęścia do polskiej inteligencji. Do dziś uważa się ją w niektórych kręgach za naukę niższej rangi, za nie tak godną, jak tzw. nauki ścisłe, zwłaszcza te operujące hermetycznym warsztatem i instrumentacją. Ekonomia padała w Polsce ofiarą różnych przeciwności. Rozwojowi makroekonomii nie sprzyjał długotrwały brak własnej suwerennej państwowości. Marksizm uniemożliwił przez dziesiątki lat rozwój gospodarki rynkowej i mikroekonomii. Mało kto już dziś pamięta, że odpowiedzią W.Gomułki na nieśmiałe postulaty systemowe Rady Ekonomicznej z lat 1956 - 57 było powołanie w socjalistycznych (a jakże?!) zakładach pracy tzw. służb ekonomicznych, których zadania sprowadzały się do fryzowania rachunkowości i statystyki. Nawet tak niestety zasłużonemu dla PRL dyplomacie i politykowi, profesorowi ekonomii na amerykańskich uniwersytetach, jak Oskar Lange, zabroniono w Polsce Ludowej wykładania ekonomii i ciągle liczone na zastąpienie rynku przez centralną komputeryzację. Klęska bolszewickiego totalitaryzmu ekonomicznego była jednak coraz bardziej widoczna i sprzyjała pojawianiu się prac poddających krytyce zarówno teoretyczne błędy, jak i sprzeczną ze stanem wiedzy politykę gospodarczą. Na ambitniejszych polskich uczelniach przemycano nowoczesną ekonomię pod takimi nazwami, jak np. teoria gospodarowania i umiano odróżniać puste frazesy od myślenia naukowego.

W roku 1989 jednak daleko było jeszcze do całkowitego przewyciężenia skutków wieloletniej indoktrynacji izolującej Polskę od współczesnej teorii i gospodarki światowej. Jak wielkie zaległości utrzymują się do dzisiaj w rozumieniu podstawowych pojęć w tzw. środowiskach inteligenckich świadczy zamienne używanie takich terminów, jak ekonomia i gospodarka, choć każdy, nawet średnio wykształcony Anglosas doskonale zna różnicę między „economy” a „economics”. Widząc zalety gospodarki rynkowej społeczeństwo polskie ma jednak nadal ogromne trudności z jej akceptacją, jako podstawą ustroju gospodarczego. Znaczna jego część woli nadal państwo, jako właściciela i organizatora a przede wszystkim dawcę i ulega lewicowej agitacji ubieranej w nośne hasła, jak np. sprawiedliwość społeczna. Co chwilę wmawia się społeczeństwu, że w okresie transformacji zbiedniało i że zwiększył się odsetek ludności poniżej progu ubóstwa, nie przejmując się tym, że to zwykle kłamstwa.

Wielkim paradoksem polskiej gospodarki ostatnich lat jest jej psucie przez złe ustawodawstwo i administrację (hamowanie prywatyzacji!!) a następnie obciążanie ekonomii i ekonomistów winą za niedostateczne sukcesy gospodarcze. W rezultacie w Polsce krytykuje się zarówno stronę poznawczą ekonomii, jako nauki, nie doceniając jej osiągnięć teoretycznych, jak i stronę utylitarną, projekcyjną, ułatwiającą działania adaptacyjne i podejmowanie decyzji.

O ile aż do lat 1980-tych trudno było mieć pretensję do ekonomistów za błędną teorię i praktykę gospodarki, o tyle ostatnie dwudziestolecie nie upoważnia już do umywania rąk i wykręcania się od odpowiedzialności za milczenie, za nie zabieranie przez ekonomistów głosu w sprawach wymagających kompetentnego, odważnego stanowiska. Tymczasem ekonomistów angażujących się w spory o politykę gospodarczą, zwłaszcza ustrojową, w publicystykę ekonomiczną podejmującą sprawy fundamentalne - można zliczyć na palcach jednej ręki. Za mało jest polemiki na tym obszarze. Znakomita większość publikacji unika dyskusji dotyczącej światopoglądu ekonomicznego, wyraźnie bojąc się zarzutu nadmiernego liberalizmu, uważanego w pewnych kręgach za wroga moralności. Naszym ekonomistom łatwo zarzucić można przyjmowanie wygodnych założeń analizy zarówno mikro-, jak i makroekonomicznej, izolujących ją od wielu istotnych realiów. Rzadko spotykamy się z odsyłaczami do faktów historycznych i geografii. Okazuje się, że nadal lubimy sformalizowaną efekciarską analizę wycinkową i proste modele, zwykle niewiele mówiące. Ciągłe zapominamy, że strona warsztatowa ekonomii powinna służyć nie tylko rozszyfrowaniu przeszłości i terażniejszości, lecz także prognostyce, ułatwiającej politykom podejmowanie decyzji. Politykom trzeba podawać wyniki badań i wnioski z nich wynikające. Politycy nie mają czasu na podejmowanie własnych studiów problemu, powinni móc liczyć na syntezy i wnioski kompetentnych specjalistów. Tymczasem zbyt wielu ekonomistów woli pozostawać w orbicie tzw. „czystej nauki” i nie narażać się polemikę.

Z punktu widzenia nauk ekonomicznych całkowitym nieporozumieniem w zakresie kryteriów oceny dorobku naukowego jest tzw. lista filadelfijska. Polscy ekonomiści, nawet ci najwybitniejsi nie mogą poszczycić się tysiącami cytatów i odsyłaczy w tzw. liście filadelfijskiej. Niemal każda polska katedra matematyki, statystyki, czy innych tzw. nauk ścisłych ma ich wielokrotnie więcej, niż wszyscy polscy ekonomiści razem wzięci. Oczywiście i wśród ekonomistów mamy „specjalistów”, wiedzących gdzie zagranicą łatwo można opublikować jakiś nic nie znaczący przyczynek, zwłaszcza zaopatrzony w jakieś wzorki, a możliwie krótki i przełożony na język angielski. W tej sytuacji na światowym rynku

cytatów i odsyłaczy nie mają czego szukać poważniejsze polskie prace podejmujące problematykę jakościową, fundamentalną z punktu widzenia potrzeb gospodarki polskiej i rzadko przekładane na języki obce a na Zachodzie uważaną za całkowicie przebrzmiałą.

Mało prac teoretycznych o dużych walorach poznawczych i edukacyjnych kończy się sugestiami i implikacjami dla realnych działań i zachowań. Rzadko formułowane są systemowe warunki rzeczywistej optymalizacji mikroekonomicznej. Za naiwne uważam oczekiwanie niektórych autorów, że ich dociekania analityczne zostaną dostrzeżone przez polityków i wykorzystane w działalności decyzyjnej. Wiedzieli o tym najwybitniejsi ekonomiści XX wieku, jak np. Milton Friedman i nie unikali publikacji o wyraźnej wymowie polityczno - gospodarczej. W USA ranga naukowa i polityczna ośrodków nauk ekonomicznych zupełnie nie zależy od ich lokalizacji. Podczas, gdy w Polsce książek wydanych poza Warszawą w ogóle się nie dostrzega, to w USA jest niemal odwrotnie. Waszyngtońskie uniwersytety to w naukach ekonomicznych „średniaki” w porównaniu z Chicago, Stanfordinem, Harvardem, czy Yale. Liczy się to, co się ma do powiedzenia a nie to, gdzie to powiedziano lub napisano. W Niemczech uniwersytety berlińskie też nie dominują w naukach ekonomicznych i w inspirowaniu polityki gospodarczej.

Największym schorzeniem polskiej ekonomii początków XXI wieku nie są więc niedostatki mikroekonomii. Jest nim unikanie analiz i ocen ustroju gospodarczego, wpływu rozwiązań ustrojowych na warunki gospodarowania, na aktywność gospodarczą, na dynamikę przedsięwzięć. To przecież od jakości ustroju gospodarczego zależą warunki gospodarowania, klimat zachęcający lub zniechęcający do przedsięwzięć gospodarczych. Brak wyraźnej koncepcji ustrojowej dotyczącej spraw gospodarki a nawet duże zaległości edukacyjne w tej mierze widoczne są jeszcze w wystąpieniach wielu polityków. Dominuje w nich eksponowanie państwa, jako głównego czynnika sprawczego, decyzyjnego i całkowicie pomija się fundamentalną dla wspólnoty europejskiej zasadę subsydiarności. Zupełnie kuriozalne jest jej interpretowanie, jako zasady subwencjonowania słabszych. W dobie świadomej tendencji do regionalizacji i samorządności neguje się też często rosnącą rolę samorządu terytorialnego i eksponuje biurokratyczny centralizm, jako wyraz troski o siłę państwa. W rezultacie pozostajemy ciągle na etapie kłótni o poszczególne pozycje budżetu, który przechwytuje zbyt wielką część PKB do ponownego, często zupełnie błędnego podziału. Nie waham się obciążyć znacznej części środowiska warszawskiego, nawykłego od dziesiątek lat do służebności wobec władzy centralnej, za brak działania na rzecz głębokich zmian ustroju gospodarczego. Zauważmy, że poza Leszkiem Balcerowiczem i jego

najbliższym otoczeniem, reformatorskie koncepcje mają swe źródła w innych ośrodkach i uczelniach.

Tymczasem misja współczesnej polskiej ekonomii jest jasna. Jej służebność wobec gospodarki nie może być w żadnej mierze interpretowana, jako służebność wobec organów i ludzi władzy. Misją ekonomii jest rozszyfrowywanie realiów, istoty popełnianych błędów, ukazywanie imponderabiliów osiągnięcia sukcesów gospodarczych, warunkujących rzeczywiste umacnianie państwa. Ekonomia musi mówić o gospodarce prawdę, nie bać się niepopularnych konstatacji, uznać populizm za głównego wroga rozwoju gospodarczego. Polska ekonomia musi nadal walczyć z demagogią i niedokształceniem pretendentów do rządzenia. Niezbędne jest natychmiastowe przesunięcie punktu ciężkości dyskusji ekonomicznych z problematyki podziału (komu dać więcej a komu mniej) na problematykę tworzenia, produkcji bogactwa. Konieczna jest konsekwentna walka z egalitaryzmem, z koncepcjami negującymi nierówność dochodów, nierówność materialną. Czas wreszcie zrozumieć, że to właśnie nierówność materialna, prawo do indywidualnego sukcesu jest warunkiem społecznego rozwoju i skuteczności walki z nędzą.

Polska ekonomia musi koncentrować się nadal na fundamentalnych kwestiach polityki ustrojowej, polityki gospodarczej i społecznej, która powinna doprowadzić do ukształtowania się zdrowego ustroju ekonomicznego. Jeśli nie osiągnęliśmy dotąd tego celu, to dlatego, że ciągle płacimy wysoką cenę za hamowanie przemian ustrojowych zarówno przez ignorantów naukowych, jak i przez spryciarzy broniących swych partykularnych interesów pod chwytliwymi hasłami. Nie może być zdrowa gospodarka, której część żyje z państwowego garnuszka kosztem tych, którzy ten garnuszek napełniają. Wszystko to zmusza nas do pisania nadal o sprawach, które dla świata normalnej gospodarki rynkowej są elementarzem. Wielkim paradoksem ocen współczesnej polskiej i nie tylko polskiej ekonomii jest niedocenianie wysiłku intelektualnego, związanego z podpowiadaniem rozwiązań, które służąc celom ustrojowym powinny jednocześnie służyć osiągnięciu efektów na dziś. Równoczesność działań ustrojowych i regulacyjnych nigdy nie cieszyła się uznaniem formalistów. Dlatego z większą sympatią patrzę na nagrodę im. Ludwiga Erharda i na jej laureatów, aniżeli na wielu spośród ekonomicznych noblistów.

Ekonomia musi mieć odwagę patrzenia w przyszłość a najnowsza historia gospodarcza powinna ciągle przypominać popełnione błędy w polityce gospodarczej. Współczesny ekonomista musi umieć wyjaśnić zarówno przyczyny aktualnego kryzysu finansowego w USA, jak i umieć zdobyć się na prawidłową ocenę mechanizmów rozwoju Chin i Indii.

Przypomnijmy na zakończenie raz jeszcze, że misją polskiej ekonomii nie jest tylko rejestracja faktów i ubieranie ich w efektowne tabele i wzory, lecz twarde formułowanie warunków sukcesu. To główny warunek uzyskania przez polską ekonomię właściwej pozycji społecznej i w hierarchii nauk.

Poznań, 10 maja 2008 r.

**Prof. zw. dr hab. Waław Jarmoławicz**

**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

### **Profesor Waław Wilczyński. Kartki z życiorysu**

Mając na uwadze drogę życiową i zawodową Dostojnego Jubilata, a także temat dzisiejszej konferencji naukowej: Liberalizm we współczesnej gospodarce; postawmy tu następujące pytanie: czy Profesor Waław Wilczyński jest – na miarę czasów w których żyjemy oraz w kontekście dorobku teorii i praktyki liberalizmu gospodarczego – liberałem? A jeśli tak – to jakim?

Najpierw więc zauważmy, że W. Wilczyński nigdy nie był – i nie pozostaje – tylko „zdystansowanym” wobec rzeczywistości naukowcem, ale jest On również – i przede wszystkim – ważnym świadkiem i aktywnym uczestnikiem zachodzących w Polsce i w Europie przemian, torującym (i od bardzo już dawna) swoją nauką twórczością, oraz akademicką i społeczno-zawodową działalnością, drogę – „ordoliberalnej gospodarce rynkowej”.

Obok Leszka Balcerowicza, jest On także w Polsce, jedną z najwybitniejszych postaci świata nauki i gospodarki, która jednoznacznie – i od samego początku – wypowiedziała się za ustrojowym przełomem oraz wносиła – i wciąż wноси – swój fundamentalny wkład do rozwoju doktryny i praktyki transformacji. Opowiadając się zarazem za podmiotowością jednostki oraz szeroką wolnością i przedsiębiorczością gospodarczą, jak również dominacją mechanizmu rynkowego w gospodarce, zachowuje Profesor zarazem swoje zrozumienie i uznanie dla potrzeb „silnego” (w sensie tworzenia ładu prawnoinstytucjonalnego) i „małego” (w aspekcie własnościowym) państwa, a w tym i dla jego „ograniczonej” aczkolwiek i „skutecznej” polityki gospodarczej, służącej „społeczeństwu obywatelskiemu”.

Dostrzegając zatem wyraźne, „liberalne imponderabilia” w światopoglądzie ekonomicznym W. Wilczyńskiego, dodajmy, że jest On również – i to z całkowitą już pewnością – także liberałem w swoich relacjach z innymi, a w tym z uczniami i studentami.

Odwołując się bowiem do licznych pryncypiów i wartości o liberalnej właśnie proveniencji oraz do zasady koniecznej odpowiedzialności za własne czyny i postępowanie, był On – i pozostaje – człowiekiem niezwyklej prawości i życzliwości, otwartym i tolerancyjnym, kreatywnym i inspirującym etc, etc. A nadto, dla nas Jego uczniów – niedościgłym wzorem – i Mistrzem!

**Prof. zw. dr hab. Marek Ratajczak**

**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

## **Nurt liberalny w ekonomii**

Historyczne korzenie współczesnego liberalizmu sięgają przede wszystkim tradycji oświeceniowej, a na gruncie ekonomii wiążą się z fizjokratyzmem, tak zwaną ekonomią preklasyczną – i przede wszystkim – z ekonomią klasyczną, a w szczególności dokonaniem A. Smitha, D. Ricardo, J.B. Say’a i J.S. Milla. Ten ostatni uważany jest za prekursora tak zwanego liberalizmu socjalnego, będącego zwłaszcza w kwestiach społecznych, w opozycji do dominującego nurtu liberalizmu, utożsamianego na ogół w sferze ekonomii z poglądami mniej lub bardziej bliskimi idei leseferyzmu. Kolejne istotne kamienie milowe w rozwoju ekonomii jako nauki, w kontekście liberalizmu gospodarczego (w okresie do drugiej wojny światowej) to powstanie szkół lozańskiej, austriackiej, a zwłaszcza neoklasycznej.

J.M. Keynes, choć będący w opozycji wobec szkoły neoklasycznej, nie odrzucał rynku jako fundamentalnej instytucji gospodarczej, jak również wolności jako podstawy życia ekonomicznego i społecznego. Restytucja liberalizmu na gruncie ekonomii po drugiej wojnie światowej kojarzona jest głównie z tak zwanym neoliberalizmem. Swoistą emanacją założeń neoliberalizmu w warstwie ekonomicznej stał się tak zwany konsensus waszyngtoński określony pierwotnie – w końcu lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku – przez J. Williamsona. Mimo krytyki, stanowiąca naukową podbudowę neoliberalizmu, ekonomia głównego nurtu (obejmująca przede wszystkim współczesnych kontynuatorów tradycji neoklasycznej) bezdyskusyjnie dominuje we współczesnej ekonomii.

**Prof. dr hab. Witold M. Orłowski**

**Szkoła Biznesu Politechniki Warszawskiej, Niezależny Ośrodek Badań Publicznych**

## **Czy Polska jest krajem liberalnego kapitalizmu?**

Ocena przeprowadzona w czterech obszarach: swobody działalności gospodarczej, sprawności instytucji publicznych, roli państwa w gospodarce i sprawności działania mechanizmów rynkowych wskazuje, że model gospodarczy, który ukształtował się w Polsce w okresie transformacji, choć niewątpliwie mający charakter rynkowy i zbliżający kraj do ideałów wolności gospodarczej, trudno uznać za model liberalnego kapitalizmu. Mógłby on wszakże ulec zmianie w wyniku dogłębnych reform, podobnych do irlandzkich, nowozelandzkich lub dokonanych w krajach bałtyckich. Prawdopodobieństwo ich przeprowadzenia w najbliższych latach jest niewielkie.

**Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska**

**Prezes Zarządu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie**

### **Ład gospodarczy. Pochwała *ordo***

Zarówno w teorii jak i w praktyce wciąż aktualne pozostaje pytanie o optymalny kształt ustroju społeczno-gospodarczego. Pojawiające się pod wpływem przełomu cywilizacyjnego rysy na tradycyjnych (dostosowanych do cywilizacji industrialnej) rozwiązaniach skłaniają do refleksji nad modelem ustroju gospodarczego. W przypadku Polski pytanie to wymaga odniesienia do konstytucyjnego zapisu o społecznej gospodarce rynkowej, jako obowiązującego ładu gospodarczego. Koncepcja społecznej gospodarki rynkowej bazuje na teorii ordoliberalnej, a ta z kolei nawiązuje do idei „ordo”. Dysproporcje w gospodarce światowej i napięcia społeczne wyraźnie wskazują, że model ustroju gospodarczego, bazujący tylko na jednej – ekonomicznej – podstawie, przestaje wystarczać. Wyrażna jest potrzeba „ustroju równowagi”, symbiozy aspektów ekonomicznych i społecznych oraz ekologicznych.

Wzorcem takiego holistycznego podejścia są idee społecznej gospodarki rynkowej. Nie są one nowe, ale współczesność zdaje się coraz wyraźniej potwierdzać ich zasadność. Jednak także ten model wymaga dostosowania do zmieniających się warunków funkcjonowania gospodarki, w tym przede wszystkim do zmieniających się (m.in. pod wpływem globalizacji) obszarów władzy i kompetencji decyzyjnych.

**Prof. zw. dr hab. Urszula Płowiec**

**Komitet Nauk Ekonomicznych PAN, Akademia Finansów w Warszawie**

### **Chiny – największy beneficjent polityki liberalizmu gospodarczego**

Rozwój Chin w latach 1979 – 2006 w tempie ok. 10% wzrostu PKB rocznie budzi równocześnie podziw i obawy. Źródłem tego rozwoju było trafne sprzężenie dwóch elementów: wykorzystania sprzyjającej sytuacji zewnętrznej oraz politycznego i gospodarczego załamania Chin. Liberalizacja wymiany światowej, swoboda przepływu kapitału i technologii oraz dążność międzynarodowych korporacji do większej konkurencyjności, to sprzyjające czynniki zewnętrzne. Fiasko epoki komunizmu, obawa utraty władzy przez KP Chin, rosnąca podaż taniej i coraz lepiej wykształconej siły roboczej, wysoka stopa oszczędności krajowych i ogromny rynek krajowy rosnący wraz z rozwojem klasy średniej, to sprzyjające czynniki wewnętrzne.

Ponadto należy do nich zaliczyć umiejętność łączenia wizji rozwoju kraju sprzyjającej renesansowi narodu chińskiego z pragmatyzmem, i pokojowym umacnianiem sukcesów gospodarczych i politycznych. Rozwój Chin – uwzględniający rozmiar tego kraju – powoduje kształtowanie się nowego policentrycznego układu międzynarodowych stosunków w wymiarze gospodarczym, społecznym i politycznym. Następuje słabnięcie hegemonii Stanów Zjednoczonych i roli Unii Europejskiej, a wzrost roli Chin i innych wschodzących gospodarek, zwłaszcza producentów ropy, gazu i surowców.

**Prof. zw. dr hab. Maciej Bałtowski**

**Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie**

### **Liberalne aspekty transformacji gospodarczej w Polsce**

Problem dotyczący tego, w jakim stopniu i w jakich obszarach polska transformacja gospodarcza miała charakter liberalnego przekształcenia systemu gospodarczego, można rozpatrywać z perspektywy dwóch wyodrębnionych sfer gospodarki, tj. sfery regulacji oraz sfery własności. Przeprowadzone w ten sposób badania wskazują, że zmiany transformacyjne w obu tych sferach istotnie się różniły. O ile więc w sferze regulacji w znacznej mierze były one głębokie i szybkie, nakierowane na rozwiązania liberalne, to w sferze własności miały już one charakter bardziej ewolucyjny, a po części nawet antyliberalny.

**Prof. zw. dr hab. Danuta Kopycińska**

**Uniwersytet Szczeciński**

### **Etyczne aspekty gospodarowania**

Problematyka etyki biznesu w gospodarce rynkowej stanowi od wielu lat przedmiot zainteresowania tak teoretyków jak i praktyków gospodarczych. Szczególnie interesujące wydaje się pytanie: czy „w opinii menedżerów” liberalizm gospodarczy i wolny rynek oznacza liberalizm etyczny w rozumieniu wolności zachowań przedsiębiorstw ?

Próbie odpowiedzi na to pytanie zawierają wyniki wieloletnich badań prowadzonych w Katedrze Mikroekonomii Uniwersytetu Szczecińskiego.

**Prof. zw. dr hab. Zbigniew Drozdowicz**

**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

### **Filozofia społeczna liberałów brytyjskich. przyczynek do narodzin kapitalizmu z „ludzką twarzą”**

Nie byłoby gospodarki kapitalistycznej bez liberalnej ideologii, zwłaszcza bez idei wolnej gry sił. Miało to oczywiście i ma nadal swoją społeczną cenę. W grze tej mogli i mogą uczestniczyć wszyscy, ale największe korzyści odnosili i odnoszą ci, którzy zaangażują w niej stosunkowo duży kapitał – nie tylko materialny, czy finansowy, ale także intelektualny. W okresie gdy kapitalistyczna „lokomotywa” nabierała rozpędu, to znaczy w XVIII i w XIX stuleciu, takich silnych uczestników owej gry rynkowej nie było zbyt wielu, co m.in. sprawiło, że w społeczeństwach zachodnich pogłębiła się różnica między bogatymi i biednymi, a sam kapitalizm zaczął być postrzegany i przedstawiany jako jakiś potwór „pożerający” najsłabszych i nie znający litości dla swoich ofiar.

Tak przedstawiali go m.in. fundatorzy komunistycznej ideologii. Nie twierdzi się, że kapitalizm w swoich praktycznych wcieleniach nie przybierał takiej postaci. Można natomiast stwierdzić i spróbować uzasadnić taki pogląd, że miało to luźny związek z liberalną ideologią i koncepcjami życia społecznego liberałów, a dzisiejsze zabezpieczenia najsłabszych grup społecznych stanowią w jakiejś mierze realizację ich postulatów.

**Prof. dr hab. Władysław Balicki**  
**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

### **Podstawowe twierdzenia i założenia konstytuujące status nabywcy w liberalnym nurcie ekonomii**

Stwierdzenie „popyt rośnie w miarę spadku ceny” ilustrowane odpowiednim rysunkiem uchodziło za w pełni zrozumiałe i nie prowokowało do wnikliwej analizy. Okazuje się jednak, że za tym – z pozoru banalnym sformułowaniem – kryje się szereg założeń i twierdzeń. Dokonując rekonstrukcji tych założeń i twierdzeń oraz odwołując się do procedury interpretacji humanistycznej opisaney w latach 70 XX w. przez Jerzego Kmitę, można dojść do wniosku, że banalne stwierdzenie o odwrotnej zależności między popytem a ceną jest formułowane przy milczącym uznawaniu następujących twierdzeń:

- o dyspozycji,
- o wiedzy prawdziwej,
- o globalizacji celu,
- o globalizacji działań,
- o globalizacji efektu.

Ponadto można stwierdzić, że zależnie od interpretacji terminu „popyt rynkowy”, zmienia się liczba założeń i milcząco przyjmowanych twierdzeń.

**Dr Dawid Piątek**  
**Dr Katarzyna Szarzec**  
**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

### **Liberalna koncepcja jednostki gospodarującej i jej implikacje dla transformacji gospodarczej**

Transformacja gospodarcza „przywróciła” na nowo atrybuty liberalnej jednostki gospodarującej. Terapia szokowa zakładała, że atrybuty te pojawią się niemal natychmiast po rozpoczęciu zmian lub w możliwie najkrótszym czasie. Radykalne przeprowadzenie stabilizacji, liberalizacji i przebudowy instytucjonalnej, poszerzyło zakres wolności gospodarczej, przyczyniło się do upowszechnienia własności prywatnej i zracjonalizowało proces gospodarowania. Gradualistyczny sposób transformacji nie pozwalał na tak szybkie i pełne wyposażenie podmiotów w wolność, własność i racjonalność.

**Mgr Małgorzata Gajowiak**

**Prof. dr hab. Wojciech Piotr**

**Akademia Ekonomiczna w POZNANIU**

### **Liberalizm wobec państwa jako dobra publicznego**

Opierając się na przekonaniu, że język jest rodzajem dobra wspólnego, którego własność nie może nikomu przysługiwać z urzędu, można dokonać rekonstrukcji terminów: liberalizm i państwo jako dobro publiczne. W pierwszym przypadku rekonstrukcja ta służy tezie, że liberalizm jest nieodłącznym elementem struktury teorii gospodarki rynkowej. Pomocne okazują się tu szczególnie spostrzeżenia E. Taylora i W. Wilczyńskiego wskazujące na esencjalne miejsce wolności gospodarczej w strukturze teorii. W drugim przypadku wskazuje się na rolę państwa jako szczególnego rodzaju dobra publicznego. Dobra – które może kreować kapitał społeczny tylko przy liberalizmie, a więc przy nienaruszaniu wolności gospodarczej jako nieodłącznej cechy ustroju.

**Dr Adam Baszyński**

**Prof. zw. dr hab. Waław Jarmołowicz**

**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

### **Liberalizacja rynku usług bankowych w Polsce (w latach 1989-2006)**

Proces liberalizacji rynku usług bankowych w Polsce od początku lat 80., poprzez okres wejścia w struktury Unii Europejskiej i do roku 2006, można podzielić na cztery zasadnicze etapy. Ich wyodrębnienie nawiązuje do wprowadzenia istotnych zmian legislacyjnych, regulujących zasady funkcjonowania sektora bankowego. Począwszy od nowelizacji prawa bankowego w 1982r., przez nowe prawo bankowe z 1989r., formalne dopuszczenie banków zagranicznych do funkcjonowania na rynku polskim z początkiem 1999r., po wstąpienie Polski do UE w 2004r. i działanie w ramach jej struktur do roku 2006.

Analiza liberalizacji rynku usług bankowych przeprowadzona w oparciu o znaną z literatury ekonomicznej klasyfikację struktur rynku, takich jak: doskonała konkurencja, konkurencja monopolistyczna, oligopol oraz monopol, pozwala na bliższą ocenę dokonujących się w sektorze usług bankowych przemian jako tendencji od monopolu do konkurencji pomiędzy licznymi bankami komercyjnymi.

**Dr Barbara Kalinowska**

**Dr Magdalena Knapieńska**

**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

## **Liberalizm a sytuacja zawodowa kobiet w warunkach transformacji gospodarczej w Polsce**

Począwszy od XIX wieku na kształtowanie się sytuacji kobiet w sferze zawodowej istotnie wpłynęły działaczki nurtu feministycznego. Warto podkreślić, że nurt ten był i jest wysoce niejednorodny, gdyż obejmuje zarówno przedstawicielki feminizmu liberalnego, jak i feminizmu radykalnego, a także tzw. feminizmu czarnego. Działania feministek różnych nurtów nie pozostały bez wpływu na istotne zwiększanie się liberalizmu gospodarczego rozumianego jako stopniowe rozszerzanie się wolności i swobód (nie tylko gospodarczych) dla kobiet, w tym także w sferze pracy i płacy.

Osiągnięciami, które warto tu przywołać było stopniowe, choć niezwykle powolne zmniejszanie dyskryminacji płacowej występującej pomiędzy wynagrodzeniami za pracę kobiet i mężczyzn. Jeszcze w okresie międzywojennym płace kobiet stanowiły zaledwie połowę wartości płac mężczyzn.

Okres Polski Ludowej choć ogólnie wysoce ograniczający liberalizm w gospodarce, przyniósł zarazem wiele korzystnych zmian i tendencji służących wyrównywaniu szans pomiędzy kobietami i mężczyznami, a co między innymi było widoczne w rosnącym udziale kobiet w liczbie zatrudnionych ogółem w gospodarce narodowej.

Najwięcej jednak korzystnych zmian z punktu widzenia ograniczania dyskryminacji kobiet na polskim rynku pracy przyniosły konkretne rozwiązania prawne, wprowadzone przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, a więc przed 2004 rokiem.

**Dr Beata Woźniak**

**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

## **Naturalna stopa bezrobocia – rezultat swobodnego wyboru jednostek czy zawodności działania rynku?**

W Polsce szczególnie istotnym problemem rynku pracy jest wysokie bezrobocie naturalne, „odbiegające” znacznie swoim poziomem od „standardów” obserwowanych współcześnie w innych gospodarkach rynkowych.

Analiza tendencji kształtowania się tego bezrobocia w Polsce i w wybranych krajach OECD wskazuje, że większość krajów charakteryzuje „specyfika” funkcjonowania mechanizmu rynkowego w obszarze rynku pracy, związana głównie z różnicami w stosowanej polityce gospodarczej, jak również z rozwiązaniami dotyczącymi kształtowania płac, pomocy socjalnej i elastyczności rynku pracy, czy też z samymi cechami siły roboczej. Mowa jest tu zatem o strukturalnych i instytucjonalnych cechach rynku pracy, które mają istotny wpływ na możliwość absorpcji negatywnych szoków popytowych i podażowych dotyczących rynek pracy.

W Polsce wysoki poziom bezrobocia wynika jednak nie tylko z rozwiązań instytucjonalnych czy też niedopasowań strukturalnych, ale również ze zmian transformacyjnych. Część bowiem bezrobocia strukturalnego oraz instytucjonalnego (zaliczanych w typowej gospodarce rynkowej do bezrobocia naturalnego), posiada swoje bezpośrednie bądź pośrednie źródła w transformacji ustrojowej. Ograniczanie tego bezrobocia wymaga zatem stosowania adekwatnych działań.

**Dr Izabela Bludnik**

**Akademia Ekonomiczna w Poznaniu**

### **Keynesizm czy liberalizm? Teoria poszukiwań na rynku pracy**

Modele poszukiwań na rynku pracy, choć uznawane za konstrukcje keynesowskie, generują wyraźnie „anty-keynesowskie” rezultaty. Powstające w ich ramach bezrobocie wynika z ciągłych poszukiwań zatrudnienia na niedoskonałym rynku i ma na celu maksymalizację użyteczności pracownika. Stąd jest ono całkowicie „dobrowolne” i stanowi argument na rzecz liberalnej polityki na rynku pracy. Modele te, wpisujące się na gruncie praktycznym w tradycję leseferystyczną, należy jednak potraktować w kategoriach raczej wyjątku niż reguły. W ramach keynesizmu niezmiennie dominuje bowiem pogląd, zgodnie z którym wysokie i trwałe bezrobocie w większości przypadków ma charakter „przymusowy” i wymaga od państwa podjęcia odpowiednich interwencji.